Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 28. Kraków, dnia 10 lipca 1927. Rok XVII.

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. - - Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233.

Chodzi o czyn.

Stoimy w obliczu nowych wyborów do Sejmu. Smutny stan obecnych stosunków sejmowych wisi nad naszem społeczeństwem, niby gradowa chmura.

Powtórzy się orgja sobkostwa, kłamstwa, szacherek mandatami a poza tym spadkiem naszej niedawnej przeszłości, nie widać odradzających się dobrych sił narodu.

Chaos i zamęt nie może wyłonić ze siebie społecznego ładu, potrzebnego w tak bardzo ważnej chwili. Wśród partyjnych ujadań trudno rozróżnić głosy, nawołujące do czynu odbudowy państwa od pieniackich swarów i wykrzykiwań wiecowników.

I dzisiaj jeszcze, po tylu moralnych klęskach, po tylu doświadczeniach, społeczeństwo nie znalazło się na właściwej mu drodze, prowadzącej do jasnego celu; dobra Rzeczypospolitej.

Zaufanie społeczeństwa do obecnego rządu jest na ogół większe, niż do poprzednich, co chwila zmieniających się gabinetów, ale jak na dobrze uprawnej ziemi wyrastają nietylko bujne pszeniczne kłosy, ale i głuszące je chwasty, tak i na sanacyjnym zagonie zaczęły się plenić, a nawet rozrosły się do niebywałych rozmiarów plugawe, trujące i kłujące zielska różnych lewicowych i radykalnych partyj.

Gdzież więc poprawa?

Społeczeństwo po tych wszystkich ofiarach na rzecz ładu, spodziewało się od rządu czegoś więcej, niż zatwierdzenia tego, co już było.

Odeszli od żłobu państwowego jedni, a pchają się drudzy. Zmniejszyła się wprawdzie możność bandyckiego obdzierania własnego państwa ze skóry; ale nie unieszkodliwiono tych, którzy truli i trują jeszcze dusze polskiego ludu.

I w takich to warunkach mają wyborcy wypowiedzieć ostatnie swoje słowo, stanowiące o sześcioletnim losie Rzeczypospolitej?

Wiemy z własnego doświadczenia, czego to przez taki okres czasu nie potrafią dokazać ludzie złej woli, lub głupi. Wybory, to nie żarty; ale rzecz poważna, bodaj, czy nie najpoważniejsza w życiu republikańskiego społeczeństwa! Jeśli się je zbędzie lekko jak krotochwilę, to może zakończyć się tragedją.

Dowiadujemy się codziennie, że w naszych miastach i ośrodkach fabrycznych, przy wyborach do rad miejskich zwyciężają opłacani przez Sowiety, komuniści. We wschodniej Małopolsce żydzi i rusini, a więc wrogie nam żywioły, zdobywają bezwzględną większość.

Gdzie ludzie dobrej woli?

Śpią!

Wschodnia zasada niesprzeciwiania się złu, zasada, która wydała Rosję w ręce czerwonych katów, zaczyna toczyć duszę naszej inteligencji.

A i chłop polski obojętnieje wobec krzewiących się coraz obficiej chwastów.

Brudne męty lewicowych przekonań wciskają się na wieś. a lud patrzy spokojnie i bez sprzeciwu na to zamulanie własnych dusz.

Nawet i duchowieństwo nasze zaczyna wypuszczać z rąk ten ważny w ich ręku atut — politykę, opartą o chrześcijańskie zasady.

Tak, w Polsce i polityka musi mieć na sobie znamię katolicyzmu.

Przez to tyle u nas zła. dlatego tyle nienawiści i podłości. że wypiera się z dyplomacji i polityki wzniosłe jego zasady.

Życie społeczne poganieje!

Przed ostatecznem spoganieniem zasad społecznych ocaliła się jeszcze dusza naszego ludu. Na wsi obowiązują jeszcze przykazania i zasady moralne naszej religji, tak w polityce jak i w życiu jednostek; dlatego też nie wolno ludziom powołanym do czynu zakładać bezczynnie rąk i patrzeć na bezbożną robotę „Przyjaciół Ludu", „Chłopskich sztandarów" itp. Nie można kiwać dobrodusznie głową na wykrzykiwania Stapińskich, Brylów i Putków, bo *katolicyzm, to Czyn! Katolicyzm ma prawo do pełni życia społecznego.* Kto więc ma odrobinę sumienia, komu los katolickiej Polski drogi, niech się ocknie ze słodkiej drzemki, niech poświęci, choć cząstkę własnej energji zwycięstwu zasad katolickich.

Niech ten polski katolicyzm, niby słońce z chmur, wyłoni się z kurzawy wyborczej walki i rozświetli smutną teraźniejszość. Niech bodaj On jeden, będzie pewną i niewzruszoną zasadą naszego ludu i jego przewodników.

My katolicko ludowi pójdziemy na wieś z dawno jej znanym sztandarem, a rzeczą ludzi dobrej woli będzie uświadomić lud. że idą do niej ci, którzy pragną. nie tylko dobrobytu polskiego chłopa, ale chcą także ocalić jego zdrową jeszcze duszę od jadu zła i nienawiści

A więc do pracy!

Dość snu!

Niech *w naszych szeregach, pod znakiem krzyża i białego orła staną wszyscy, którzy miłują lud, którym leży na sercu los katolickiej Polski.*

M. Sabatowicz.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Złożenie zwłok Juljusza Słowackiego na Wawelu.

Uroczystość złożenia szczątków Słowackiego w krypcie na Wawelu przemieniła się w jeden wielki hołd oddany przez naród wieszczowi. — Przygotowania odbyły się obszerne, i na każdej stacji kolejowej, którędy przechodził pociąg ze zwłokami zbierały się delegacje wszystkich stowarzyszeń okolicznych miejscowości.

Dnia 27 czerwca b r. zajechał pociąg na dworcu głównym w Krakowie, gdzie po pokropieniu trumny ze zwłokami zaniesiono ją w uroczystym pochodzie do Barbakanu. Trumnę nieśli naprzemian nasi literaci najwybitniejsi obecnej doby, później nieśli ją wyżsi oficerowie. Trumnę ułożono w Barbakanie. gdzie podczas nocy przeszło koło niej około 30.000 ludzi. Dnia 28 z. m. po odprawieniu żałobnej mszy św. ruszył ogromny pochód na Wawel, gdzie podczas bicia dzwonu Zygmunta złożono zwłoki w krypcie na Wawelu. Uroczystość była wspaniała; chłopi rzemieślnicy i robotnicy byli pełni zachwytu i solidnego entuzjazmu. Inteligencja to znowu co innego, gdyż pewna część jej tłumaczyła sobie jego pisma jako propagandę do rewolucji.

Arażerowie tej uroczystościpo winni byli zapamiętać sobie, że obchód przeniesienia zw ok Słowackiego na Wawel jest hołdem *całego narodu,* jako takiego, dlatego przy niesieniu trumny widzieliśmy literatów i wyższych wojskowych, a nie widzieliśmy obok nich ani chłopów ani robotników, co bezwzględnie powinno było mieć miejsce.

Sprawa pożyczki.

Jak dzienniki podały wiadomość. pertraktacje o pożyczkę uległy chwilowemu zastojowi, a to jak podały dzienniki z tego powodu, ponieważ amerykańscy kapitaliści są zmuszeni użyć całego zasobu pieniędzy w okolicach zniszczonych wylewem rzeki Missisipi, który zniszczył wielką połać kraju. Rokowania o pożyczkę będą się przeciągały do jesieni.

Jednakże konsorcjum amerykańskie udzieliła już obecnie rządowi polskiemu kredytu przejściowego, w wysokości 15 miljonów dolarów bez żadnego podkładu.

Sprawa ta będzie przedmiotem obrad na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 8 b. m. wieczorem.

Przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego opuszczają Warszawę w niedzielę.

Daniny państwowej.

Jak podały pisma ministerstwo skarbu dąży do ujednostajnienia terminów płatności danin

publicznych pobieranych od ludności wiejskiej na mocy obowiązujących przepisów w tym kierunku, aby terminy płatności różnych danin publicznych zbiegały się z terminem płatności państwowego podatku gruntowego.

Rodzina Słowackiego.

W czasie przeniesienia trumny ze zwłokami Słowackiego na Wawel postępowała za rydwanem rodzina Juljusza Słowackiego, prowadzona przez dra A. Gręplowskiego. Są to mianowicie potomkowie ś. p. Erazma Słowackiego (stryja Juljusza) w osobie Kazimierza Frensbach-Faszowicza (z Pomorza) z synem Juljuszem i córką Wandą, i wnuk wujenki Juljusza Leonard Erdman.

Zjazd katolicki w Inowrocławiu.

Dnia 25 b. m. odbył się w Inowrocławiu ósmy zjazd katolicki, w którym wzięło udział kilkanaście tysięcy osób z Poznańskiego i z Pomorza.

Kongres otworzył J. E. Kardynał Hlond w otoczeniu biskupów Laubitza, Radońskiego, Tymienieckiego i Owczarka. Odczytano pismo Ojca św. wystosowane do ks. Prymasa z okazji zjazdu i wygłoszono trzy referaty na temat Eucharystji świętej.

Dnia 26 po odprawieniu mszy pontyfikalnej przy ołtarzu polowym na rynku, udzielił J. E. Kardynał Hlond apostolskiego błogosławieństwa, poczem uformował się wspaniały pochód.

W pochodzie widniały transparenty z napisami: „My chcemy Boga w sądach!" — „Niech żyje Chrystus-Król!" — „Precz z YMKĄ!" — „My żądamy szkoły wyznaniowej!" — „Precz z sekciarzami!" — „Rozwód podkopuje zdrowie i byt Państwa!"

Po połu[illegible]u odbyło się drugie plenarne zebranie, na którem uchwalono 16 rezolucyj, nawołujących do zbliżenia się do Eucharystji, jako do ideału, pod znakiem którego odrodzi się ludzkość.

Dalej żąda zjazd uwzględnienia w ustawach postulatów religijnych, poleca rodzicom i wychowawcom troskę o duszę dzieci, wzywa do odrodzenia się wewnętrznego przez częste przystępowanie do Komunji świętej; dalej uchwalono rezolucję, że „niema wychowania bez religji" itd.

Zjazd zaprotestował też energicznie przeciwko zamachowi na niedziele i święta.

Po uchwaleniu rezolucji wysłano telegramy hołdowanicze do Ojca Świętego i do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kurs społeczny w Lublinie.

W ostatnich dziesięciu dniach miesiąca sierpnia odbędzie się kurs społeczny w Lublinie na uniwersytecie. Zgłoszenia udziału w tym kursie przyjmuje się w dnie powszednie do dnia 10 lipca b. r. w lokalu „Odrodzenia" przy ul. Kanoniczej 15, I piętro od godziny 8—9 wieczorem.

Przy zgłoszeniu należy uiścić 10 zł., czyli połowę należytości za całkowite utrzymanie z mieszkaniem i opłaty za udział w [illegible]

56-procentowa zniżka kolejowa w drodze powrotnej do miejsca wakacyjnego zapewniona.

Wyniki wyborów do Samorządów.

a) w b. Kongresówce: w mniejszych miastach:

1) w *Otwocku* Zjednoczenie chrześcijańskie — 6 mandatów; komitet pracy 4 mandaty; żydzi 11 mandatów; komuniści 3 mandaty.

2) w *Błoniu* Zjednoczenie chrześcijańskie — 8 mandatów: blok demokratyczny — 9; żydzi — 5 mandatów; P. P. S. — 2 mandaty. Listę komunistów unieważniono. Naogół w dotychczas przeprowadzonych wyborach do rad gminnych *w mniejszych miastach występują silnie komuniści i żydzi.*

b) w *Małopolsce Wschodniej:*

1) w *Stryju* głosowanie w IV Kole dało zwycięstwo wspólnej liście polsko-ukraińsko-żydowskiej. Wybrano 4 Polaków, 4 Ukraińców i 4 żydów. Udział wyborców był bardzo liczny, gdyż sięgał 80 procent. (Byłoby bardzo wskazaną rzeczą stwierdzić, dlaczego reszta 20 procent nie brała udziału w wyborach. Red.)

2) W *Kołomyji* wybrano 5 Polaków, 4 Żydów i 3 Rusinów.

3) W *Stanisławowie* głosowało tylko 6 tysięcy na 22 tysiące uprawnionych do głosowana. Zwyciężyła lista sanacyjno-żydowsko-ruska.

Wybrano 5 Polaków, 4 Żydów, i 2 Rusinów. (Dziwić się należy, że w wyborach brała udział mnieq jak trzecia część uprawnionych.

c) w *Kongresówce w średnich i większych miastach* dotychczasowe wyniki wykazały, że utrzymywały się na powierzchni listy obozu narodowego.

Wybory Prezydenta m. Warszawy.

Jak pisma doniosły odbyło się zeszłego czwartku posiedzenie Rady miasta Warszawy, celem dokonania wyboru prezydenta miasta. Głosowało 117 radnych. Absolutna większość głosów wynosiła 59. Ponieważ w czasie czterokrotnego głosowania żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości — wybór prezydenta przeszedł tymczasem bez rezultatu.

Zaczyna się mówić o komisarzu rządowym dla miasta Warszawy.

Ostrożnie z benzyną.

Artystka teatrów warszawskich Niewiarowska, nie zdając sobie widocznie sprawy z tego że *benzyna i na dalszą* odległość od ognia może się zapalić, czyściła w pobliżu flaszki, zawierającej 2 litry benzyny suknie; chociaż benzyna znajdowała się w bezpośredniej odległości kuchenki naftowej, benzyna zapaliła się i poparzyła artystkę do tego stopnia, że ta po kilku godzinach zmarła.

Rodziny rezerwistów otrzymają zasiłki

Izbie poselskiej naszego Sejmu zostało przedłożone sprawozdanie w sprawie wypłacania za-

siłków rodzinom osób powołanym na ćwiczenia wojskowe.

Komisja wojskowa zwróciła się w tej sprawie do komisji budżetowej, aby wskazała pokrycie budżetowe i sformułowała je należycie.

Dochód z monopolu tytoniowego podniesiono o 3 miljny złotych, które przeznaczono na zasiłki dla rodzin.

Uroczystości koronacyjne we Wilnie.

Na uroczystości wileńskie pociągiem Prezydenta Rzplitej przybył do Wilna marszałek Piłsudski, oraz minister poczt i telegrafów Miedziński.

Aktu koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej dokonał o godzinie 12 w południe ks. kardynał Kakowski, poczem wygłosił kazanie ks. biskup Michalkiewicz. Kaznodzieja podkreślił znaczenie całego aktu koronacji i przedstawił historję odnowionego cudownego obrazu, którego zły stan stwierdzono dopiero podczas prac przygotowawczych do koronacji. — Następnie ks. biskup Michalkiewicz wezwał wiernych uczestniczących w uroczystości do odnowienia ślubów kazimierzowych, wspominając pamiętny dzień 1 kwietnia 1656 roku we Lwowie, oraz do ślubu wierności i miłości dla Tej, która swą opieką otacza cały kraj. Zwrócił się następnie do obrazu N. M. P. Ostrobramskiej z błagalną prośbą o wzięcie w opiekę całego narodu z najwyższym dostojnikiem Rzplitej prezydentem, rządem i wojskiem. Ks. biskup Michalkiewicz powtórzył starą pieśń śpiewaną ongiś przez wszystkich przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej i która zamilkła dopiero pod zakazem ciemięzców: „Obrono Wilna miasta Gedymina, Wilna samego pociecho jedyna". Po przemówieniu ks. biskupa Michalkiewicza odprawiona została cicha msza święta, poczem w uroczystej procesji nastąpiło przeniesienie cudownego obrazu do kaplicy Ostrobramskiej.

ZE ŚWIATA

Z krainy żółtego smoka.

Z Szanghaju donoszą o połączeniu się wojsk generała Fenga, dotychczasowego zwolennika komunistów, z armją generała Czan Kai Szeka. — Armje te odtąd tworzyć będą wspólny front przeciw-sowiecki. Generałowie ci, wydali surowe zarządzenia, nakazujące wszystkim obywatelom sowieckim opuścić terytorjum chińskie. Główny sowiecki rewolucjonista w Chinach, Bordin z powodu tego zarządzenia wyjechał z Chin.

W wyniku porozumienia militarnego zjednoczone armje generałów Fenga i Czen Kai Szeka przeszły na prawem skrzydle frontu antymandżurskiego do decydującej ofenzywy. Posługując się pomocą flotyli rzecznej rządu nankińskiego, wojska południowe przeszły już do prowincji Szantung, prowadząc koncentryczny atak na Tsin Tau. Awangarda prowadzących ofenzywę oddziałów opanowała już linję położoną o 70 klm. na południowy zachód od Tsin Tau.

Niemcy dostarczają broni do Chin.

Radykalna „Hamburgier Volkszeitung" ogłasza sensacyjne rewelacje o wywożeniu broni do Chin, co wbrew uchwale firm okrętowych w Hamburgu, ma się odbywać w dalszym ciągu w sposób masowy. Transakcje te ma przeprowadzić właściciel firmy ekspedycyjnej, Rudolf Petersen, brat prezydenta senatu hamburskiego. — Przesyłki broni mają być adresowane do portu japońskiego w Kobe, skąd je przedstawiciele Petersena kierują do Chin północnych. W ciągu stycznia i lutego b. r. miały być wysłane w ten sposób z Hamburga wielkie transporty rewolwerów mtocykli.

Bałkany uspokoiły się.

Rząd jugosłowiański został wczoraj urzędowo poinformowany, że rząd albański przyjął warunki mocarstw celem załagodzenia konfliktu z Jugosławją.

Nowe wrsenia i prześladowania na Litwie.

Niebywałe prześladowania mniejszości polskiej trwają w dalszym ciągu. W dniach najbliższych ma odbyć się komedja rzekomego procesu w sądzie doraźnym przeciwko siedmiu Polakom perfidnie oskarżonym przez władze litewskie o szpiegostwo na rzecz Polski. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

Wewnętrzna sytuacja na Litwie zaostrzyła się wskutek aresztowań kilku polityków przez rząd. Z powodu odroczenia wyborów do parlamentu, które miały się odbyć w czerwcu, wszystkie stronnictwa są niezadowolone.

Partja chrześcijańsko-demokratyczna wystąpiła do prezydenta Smetony z memorjałem przeciwko metodom rządu Waldermarasa. Memorjał ma być wstępem do systematycznej akcji przeciwko obecnemu rządowi kowieńskiemu.

Rząd litewski jest również niezadowolony z powodu uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, oświadczając, iż uroczystość ta jest zręcznym manewrem politycznym i ma na celu zjednanie dla państwowości ludności litewskiej, która czci ten obraz jako cudowny.

Próba pośrednictwa między Meksykiem a Watykanem.

Jak donosi „Nev Jork Graptniz" podjęto z pewnej strony próby pośredniczenia w zatargu między Meksykiem a Watykanem.

Komitet Powstańczy na Kaukazie.

Według otrzymanych z Kaukazu wiadomości powstał tam Komitet niepodległości republik kaukaskich, w skład którego weszli przedstawiciele Gruzji, Azejłedżanu i północnego Kaukazu. Komitet wydał odezwę do ludów kaukaskich, wzywającą do zrzucenia jarzma bolszewickiego.

Z prasy ludowej.

„Wieniec i Pszczółka", organ ludowy Narodowej Demokracji, pisze w artykule „O połączeniu stronnictw narodowych".

„Poprawy na lepsze obecnych stosunków możemy, i słusznie zresztą, oczekiwać od stronnictw polskich, których liczymy kilkanaście! — Dadzą się one wszystkie podzielić na dwie grupy: na stronnictwa katol. i praworządne i na stron. radykalne, bolszewizujące i popierające wszelkiego rodzaju sekciarstwa. Program tych ostatnich streszcza się w haśle: wszystko burzyć, a nic nie tworzyć. Z powodu niskiego stopnia oświaty, te stronnictwa znajdują zwolenników wśród szerokich mas społeczeństwa, i wielu bałamucą. Żadna zmiana na lepsze nie będzie dziełem tych stronnictw.

Poprawy stosunków oczekujemy jedynie tylko od stronnictw katolickich i narodowych, które naprawdę myślą o dobru Państwa. Lecz i one aczkolwiek program główny mają ten sam: dobro ojczyzny, a różnią się tylko w drobniejszych sprawach, prowadzą jednak ze sobą walkę i to dosyć ostrą, nieprzebierającą w środkach. Wystarczy wziąć te dwie gazety różnych stronnictw, a zaraz się o tem przekonamy. Na tem wzajemnem zwalczaniu się stronnictw narodowych korzysta ktoś trzeci, nasi wrogowie: lewica i mniejszości narodowe".

Jest w tem część prawdy, ale równocześnie musimy pamiętać o tem, że tak zwane wielkie stronnictwa, do których należy Narodowa Demokracja w połączeniu takiem szuka tylko własnego rozrostu i rozszerzenia swoich wpływów na tereny, gdzie działalność mniejszych stronnictw katolickich ma już swoją tradycję i powagę.

„Piast" w Nrze 27 podaje przemówienia Sejmowe p. Kiernika. Przemówienie to kończy się apelem do narodu:

„To też w poczuciu odpowiedzialności za państwo i jego normalny rozwój, a także nie chcąc świadomie przykładać ręki do dalszego podważania Konstytucji i praworządności, uważamy za konieczne przywrócenie Sejmowi prawa rozwiązania i możności odwołania się do społeczeństwa.

Jeżeli mimo wszystko tolerowaliśmy powyższy stan rzeczy, to powodował nami głęboko pojęty interes państwa, a nie chęć przedłużania powierzonych nam przez społeczeństwo mandatów. Mieliśmy bowiem nadzieję, że rząd, po wstrząśnieniach zeszłego roku wejdzie na drogę rzetelnej współpracy z przedstawicielstwem narodowem, zwłaszcza w dziedzinie naprawy podstaw ustroju parlamentarnego. Nadzieje te zawiodły, rząd bowiem nie tylko nie ustępuje z żadnym w tym kierunku programem, ale nawet, jak powiedziałem, utrudnia usiłowania w tym kierunku podejmowane., zamiast konsolidować siły społeczeństwa polskiego, rząd doprowadza do ich rozbicia przez popieranie coraz to nowych tworów i partyj. Wobec tego nie pozostaje nim nic innego, jak w ręce narodu oddać decyzję o dalszych losach i rozwoju państwa".

Powiedziane mądrze, tylko p. Kiernik zapomniał, że Leader stronnictwa „P. S. L.", uciekając w pamiętny dzień maja przez parkany belwederskie stracił prawo odwoływania się do narodu. Trzeba się było trochę pospieszyć, gdy się jeszcze miało „złoty róg". *Es.*



Parafialny wiec w Rzochowie pow. Mielec.

Dnia 28 czerwca po sumie, urządził dla naszej parafji wiec publiczny, ogłoszony afiszami, poseł nasz p. Bronisław Greiss.

Do tłumnie zebranej ludności całej parafji przemówił zagajając wiec p. poseł Greiss, który po serdecznem powitaniu zebranych, zaproponował wybór prezydjum, w skład którego weszli jako przewodniczący p. Paweł Nowicki ze Rzochowa, jako zastępca p. Ziomek z Wobrymia, jako sekretarz zaś p. Rudolf Pyzikiewicz, naczelnik gminy Rzetor.

Gdy p. przewodniczący Paweł Nowicki powitał zebranych i udzielił głosu p. posłowi Greissowi, w półtoragodzinnem swem przemówieniu jasnem, jędrnem i rzeczowem scharakteryzował p. poseł Greiss dotychczasowe rządy różnych partyj, rządy obecne, stosunki gospodarcze i polityczne wewnętrzne i zagraniczne, jak też przypomniał program P. S. K. L., którem to stronnictwo powodując, rozszerza się szybko i w swe ramiona obejmuje brać ludową z Kongresówki i Wielkopolski.

Przedstawił następnie szereg spraw związanych z bezrobociem, wyjazdu do Ameryki, Kanady i Francji, reformę rolną, kredyt długoterminowy, ubezpieczenia społeczne, oraz wiele innych spraw, które zebrani wysłuchali z wielkiem zaciekawieniem, zrozumieniem i zadowoleniem.

W dyskusji zabierało głos kilku mówców, jak p. Rudolf Pyzikiewcz, p. Felks Nowicki, p. Paweł Nowicki, p. Wojciech Podkasany i p. Franciszek Wadek, poruszając szereg spraw ważnych dla tutejszej części powiatu i poruczając sprawy te pamięci i pracy p. posła, a równocześnie uchwalając zupełne wotum zaufania dla p. posła Greissa i stronnictwa katolicko-narodowego, co zebrani jednomyślnie uchwalili.

Wielkie zrozumienie u zebranych idei P. S. K. L. i czystej, rzetelnej pracy posłów tego stronnictwa, wytworzyły bardzo serdeczny i podniosły nastrój tego wiecu, a zebrani z wielkiem uznaniem i miłością odnosili się do swego posła.

Uczciwa bowiem praca i wzniosły, szlachetny program zawsze zwycięża.

Rudolf Pyzikiewicz, sekretarz.

Wiec parafjalny w Zagorzycach pow. Ropczyce.

Serdecznie oddawna wyczekiwany, przybył do nas po raz już trzeci, dnia 26 czerwca, nasz ceniony poseł p. *Bronisław Greiss*, na zapowiedziany na dwa tygodnie przedtem, wiec, który odbył się przy bardzo tłumnym udziale całej parafji zaraz po sumie.

Wiec zagaił i przywitał przybyłego do nas drogiego gościa nasz przezacny, ukochany kapłan, proboszcz ks. Józef Badowski, który w nieustannej trosce o byt parafjan poczynił też wszystkie starania, by nietylko wiec był jak najliczniejszy, t. zn., by ludność jak najliczniej mogła wziąść w nim udział, ale też, by na wiecu tem poruszone były wszystkie sprawy dotyczące parafji.

W dłuższem, a rzeczowem swem przemówieniu wyczerpująco przedstawił p. poseł Greiss stosunki polityczne wewnętrzne i zagraniczne, dokładnie odmalował w swych słowach obraz naszej gospodarki państwowej i w ogólności naszych stosunków ekonomicznych, poruszył sprawy wyjazdu do Ameryki bezrobocia, reformy rolnej, przymusowego ubezpieczenia, zbliżającej się pożyczki amerykańskiej i wiele innych spraw, które zebrani wysłuchali z ogromnem zainteresowaniem się.

W ożywionej i rzeczowej dyskusji, zabierało głos kilku miejscowych mówców, najważniejsze zaś sprawy poruszył p. Franciszek Strzałka, domagając się zmiany przy oszacowaniu budynków dla ubezpieczenia i wprowadzenia dobrowolnego oszacowania ich przez właściciela; uruchomienia długoterminowej, niskoprocentowej pożyczki dla drobnych rolników na cele gospodarcze i przedstawienia stosunków i warunków emigracyjnych do Francji; inny mówca poruszył sprawy szkolne miejscowe i podatki drogowe, oraz opłatę targowego. P. Stanisław Galas, poruszył sprawy kas starościńskich i wierzytelności przedwojennych ulokowanych w kasach.

Przemawiali jeszcze pp. Wojciech Medrygał, Piotr Poto, Fr. Strzałka, którzy domagali się zmiany ordynacji wyborczej, zmniejszenia ilości posłów i senatorów, wprowadzenia list imiennych w miejsce list numerowanych, a wreszcie oświadczając, że jedyne i największe zaufanie u zebranych w całej parafji ma Polskie Stronnictwo katolicko-ludowe i przedstawiciel ludności

---

M. SABATOWICZ.

Powrót.

(z cyklu „Tułaczka").

Nagle ktoś klasnął w dłonie.

Oglądnąłem się.

Tuż za nami, wyszczerzywszy białe zęby stał barczysty chłop, ubrany w zielonkowatą bluzę 5 Syberyjskiej Dywizji.

To i wy — i wy; — bełkotał ze znaczącym uśmiechem.

Oglądnął się nagle. Twarz skurczyła się mu trwożnie.

— Psst! — szepnął, kładąc palec na usta.

— Podsłuchują — dodał.

— Warjat! — mruknął Bronek — a ja przypomniałem sobie nawet, że widziałem go w tłumie obłąkanych. Wspomniałem, że dwóch nas Polaków było w transporcie. — Niestety! W czasie podróży dowiedziałem się, że i ten okropny transport obłąkanych odsyłały wspaniałomyślnie Sowiety Polsce. Prócz dozorców Rusinów, wszyscy oni byli Polakami.

Roziskrzone oczy warjata zamgliły się nagle. Ktoś szedł.

— Józek! Chody siuda!

W otworze pokładu stał z trzcinką w ręce dozorca.

— Skażenyj lach — rzucił za uciekającym w dzikich podskokach Józkiem.

— Er ist verrückt! — objaśnił nas uprzejmie kiepską niemczyzną.

Skinąłem smutnie głową.

— Polnische Schwein — popisał się jeszcze Rusin, wyszczerzywszy końską szczękę w głupim uśmiechu.

Okrutną miałem ochotę wtłoczyć mu z powrotem w usta ten komplement — uprzytomniwszy sobie jednak następstwa takiego postępku, skrzywiłem się tylko z niesmakiem.

Przepłynęliśmy koło długich, czerwonych brzegów Gottlandu, a czwartego dnia w nocy, niby podwójny rząd pereł rozbłysły przed nami światła Szczecina.

Powitano nas w przystani „Wacht am

p. poseł Bronisław Greiss; to też imieniem zebranych wyraził mu pełne zaufanie, co zebrani jednogłośnie potwierdzili oklaskami i okrzykiem „Niech żyje!"

Na wszystkie powyższe kwestje wyczerpująco odpowiedział i wyjaśnił je p. poseł Greiss, poczem ks. proboszcz Józef Radowski, prawdziwie ukochana i gorąca dusza całej parafji, serdecznie imieniem parafji podziękował p. posłowi za przybycie, za zajęcie się ludnością, która poniosła tak dotkliwe klęski elementarne i zapewnił, że jak dotad, tak i nadal trwa i trwać będzie ten węzeł obopólnego zaufania i sympatji parafjan do swego posła.

Pan Piotr Poto postawił jeszcze raz wniosek o wyrażenie Stronnictwu katol-ludowemu i p. posłowi Greissowi jak najserdeczniejszego wotum zaufania, co zebrani przyjęli burzą oklasków i okrzykami „Niech żyje nasz poseł Greiss!"

Demoralizacja młodzieży.

Oleszyce, pow. Lubaczów.

W Kole T. S. L. w Oleszycach od dłuższego czasu istnieją anormalne stosunki. Zarząd Koła opanowali bryłowcy z Bieniewskim (dawniej ze stronnictwa L. N.) na czele. Ponieważ sami, bez inteligencji, nie są zdolni do prowadzenia akcji oświatowej i wychowawczej, przeto Koło T. S. L. śpi i nie daje żadnego znaku życia. Jednostki światlejsze wystąpiły z Koła, czy też odsunęły się zupełne od współpracy. Piękny dom T. S. L., zbudowany staraniem ś. p. ks. Ludwika Swadowskiego i księcia Władysława Sapiehy, stoi bezczynnie i niema żadnych przedstawień, niema odczytów. Jedynie młodzież dorastająca, *za wiedzą i pozwoleniem* Bieniewskiego, urządza w sali T. S. L. swoje nocne schadzki i wyprawia burdy niepokojące sąsiadów.

Czy sala T. S. L. niema żadnego przeznaczenia, bardziej wznioślejszego, aniżeli szerzenie demoralizacji? Tą drogą, nocnemi zabawami młodzieży, nocnemi zbiegowiskami nic dobrego nie zbudujemy, ale przysporzymy państwu więcej tylko bandytów i kryminalistów.

Jeżeli, panie B. masz bojaźń Bożą w sercu i prawdziwą miłość ojczyzny, to nie pozwalaj na taką ohydną demoralizację młodzieży. Znasz straszne słowa P. Jezusa wypowiedziane o gorszycielach: „Lepiej, aby takiemu kamień młyński przywiązano do szyji i zatopiono w głębokościach morskich".

Na tej drodze apelujemy, aby się to już raz skończyło. *Jeden z wielu.*

Precz z podpalaczami i oszustami

Jedną z najpoważniejszych wad naszych jest brak uświadomienia i lenistwo, a winowajcami ciemnoty i oszustwa jesteśmy sami, ponieważ dajemy się powodować agitacją oszustów politycznych i heretyckich. Wieś i jej mieszkańcy byli i są po dziś dzień, przedmiotem wielkiego oszustwa ze strony bardzo licznych ich opiekunów z kościoła narodowego i różnych partyj, u których uczciwość polityczna zeszła do zera, a umysł ich wypaczony, serce skamieniałe. Bo czemże są te stronnictwa, jak: „Wyzwolenie"

Rhein'em" — i mowami, w których jedno było istotne i ważkie:

Nienawiść do Polski i żądza odwetu.

Jeńcy milczeli. — Nienawiści mieli dość — ale tłum z chorągiewkami o barwach cesarskich porwał ich i wchłonął bez oporu.

Nas oddzielono i odesłano do Frankfurtu nad Odrą.

Tam w barakach raz tylko widziałem Józka. Patrzał w pole przez siatkę z kolczastego drutu i zdawał się o czemś myśleć.

Wydał mi się zupełnie zdrowym.

— Zostaw mię — jęknął, gdy ten sam dozorca-rusin szarpnął go za rękaw.

Obchodzenie się Rusina z chorymi, w miarę zbliżenia się do Polski łagodniało.

Gdy dozorca odszedł, Józek zagadnął mię nagle, wskazując na wschód:

— Panie! Czy Polska tam?

— Tam!

Skinął głową i usiadł na ziemi, zwrócony w stronę mętniejących w przestrzeni zżętych pól.

II.

Stanęliśmy na dworcu poznańskim.

Wędrówka skończona.

Niczego u nas nie było, prócz radości.

Niewola, nędza, ucieczka, Jamburska tiurma stały się czemś tak mało znaczącem wobec teraźniejszości, że aż dziw!

— Widzisz Bronek! Skończyło się.

Bronek uśmiechnął się radośnie.

Z wagonu wywabił nas gwar, z którego wybijały się dwa głosy; rozgniewany Józka i piskliwy Rusina.

— Ja nie warjat — rety, raju, ratujcie!

— Panowie! — darł się w niebogłosy Józek. —Tu Polska! Polskie wojsko, widzis? widzis nasze wojsko?

— Puść go do pioruna jasnego! — krzyknął jakiś żołnierz.

— Bih me! ne można! Win warjat, w Omsku był sześć miesięcy pod ścisłą obserwacją — sprzeciwiał dozorca.

— Puść! Tu Polska, nie Rosja!

„Stronnictwo chłopskie“, „P. P. S.“ i „Kościół narodowy“. W tej klice niedouków i wypędków żerujących na ciemnocie i złych instynktach mas — jakże łatwo zrobić karjerę lub obłowić się groszem przez sprzedawanie wyłganych od ludzi wpływów politycznych.

Nie gardzą też przytem wszystkiem pospolitym szantażem. Naprzykład, policja lubelska aresztowała grupę szantażystów z pod znaku „kościoła narodowego“, wyrostków pozostających pod wpływem miejscowego duchownego kościoła narodowego eks-księdza Madziarza, oskarżonych o rozsyłanie do mieszkańców okolic Lublina listów z pogróżkami podpalenia ich siedzib. Ostatnio szajka groziła podpaleniem Piasków Luterskich pod Lublinem. W całej aferze chodziło prawdopodobnie o wydobycie drogą szantażu pieniędzy.

W praktyce życiowej różnica pomiędzy „Kościołem narodowym“, Stronnictwie chłopskiem“, „Wyzwoleniem“ i „P. P. S.“, jest taka sama, jak pomiędzy kijem a pałką. Aby szerokie koła naszych czytelników dobrze poznały tych handlarzy ludzką skórą, podajemy jej do wiadomości jaki pomnik hańby wystawił poseł socjalistyczny Daszyński przyjacielowi swemu politycznemu J. Stapińskiemu, w pamiętnikach swych na stronie 133:

J. Stapiński, wiceprezes „Stronnictwa chłopskiego“ brał, gdzie się dało, w myśl zasady: „pieniądz nie śmierdzi“.

„W dniu 21 stycznia 1913 r. ofiarował poseł dr W. Jaworski swemu koledze p. J. Stapińskiemu 80.000 koron, pochodzących od rządu hr. Strügkha — Zaleskiego, aby go skłonić do dwóch rzeczy: 1 popieranie Prawicy Narodowej (obszarników krakowskich), 2) rządu, a raczej obu polskich ministrów p. Zaleskiego i Długosza“.

Dnia 13 grudnia 1913 r. odbył się zjazd PSL. w Rzeszowie, gdzie p. Długosz wyliczył, ile on to pieniędzy na wybory wydostał od rządu austrjackiego i dawał Stapińskiemu.

Później wyszło też na jaw, że nafciarz baron Popper dał Stapińskiemu na popieranie jego spraw 45.000 kor. Stapiński twierdził, że otrzymał tylko 25.000 koron.

Następnie zebrała się w dniu 1 lutego 1914 r. Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, do której należał również Stapiński i powzięła rezolucję, w której stwierdziła, że Stapiński dopuścił się ciężkich przewinień przeciw moralności publicznej i wyraziła głębokie ubolewanie nad lekceważeniem niezłomnych przepisów etyki publicznej“.

Tak pisze nie „endek“, ani „piastowiec“ — tak pisze towarzysz Stapińskiego z lewicy socjalista Daszyński.

Dziś tensam Stapiński stał się z interesu zwolennikiem „sanacji moralnej“ i jest wodzem Związku Chłopskiego.

Austrja rozsypała się w gruzy, więc fałszywi przyjaciele ludu nie mają skąd brać pieniędzy na fałszywą i obłudną politykę, przyczepili się do hałata żydowsko-bolszewickiego, bo ci dobrze płacąz a ich warcholską robotę, która prowadzi do powszechnego zdziczenia — jakiego obrazem jest Rosja sowiecka.

Fałszywym tym przyjaciołom ludu smakuje żydowskie towarzystwo, razi ich natomiast księża

(Ciąg dalszy na str. 11).

Z oczu Józka trysnęły duże kropliste łzy.

— Warjaci nie płaczą — mówił ktoś z widzów.

— Panowie! Ja z piątej dywizji. Chciałem do Polski, a nas trzymali w turmie w Krasnojarsku i zrobiłek ze siebie głupiego. Czy to grzych? Do Polski chciałem, chciałem.

— Ale sześć miesięcy!!!? — powątpiewał ktoś.

— Nie poznocie się psie mięsa, powiedziałek se — i nie poznali. — Co nie robili? — co nie robili? — powtarzał. Siwe jego oczy zmętniały na chwilę, jak dawniej przestrachem; ale uśmiech zaraz powrócił. — Alem się nie dał! — dodał z mocą.

Jaka tragedja kryła się w tych wykrzyknikach, jaka męczarnia ciągłego dozoru, wymykania się z pod obserwacji i to siłą duchową takiej prostej chłopskiej inteligencji, siłą tęsknoty.

Czem wobec tego był nasz powrót?

Zabawką!

Ten chłop wracał, stawiając wszystko na jedną kartę, jak w grze hazardowej. Wracał opanowany taką tęsknotą, że ukrył myśl, duszę, skazując się na półroczną męczarnię wśród obłąkanych.

— — — — — — — — — —

W Częstochowie na dworcu, w jednym z przepełnionych po brzegi wagonów, usłyszałem znajomy głos.

To Józek, siedząc na schodkach wagonu śpiewał:

„Kto za mnie — kto za mnie
Bedzie ludziom płacił,
Kiejem po kicorze
Owiecki potracił, hej!“

Jedziemy! — krzyknął wesoło, zobaczywszy mię.

— Dokąd?

— Ku Nowemu Targu!

— — — — — — — — — —

Taką moc może mieć tylko dusza chłopska, — pomyślałem. — Nie ugięła się, aż do ostatniego etapu naszej dziejowej Golgoty.

KONIEC.



SŁOWO BOŻE

Piąta niedziela po Świątkach.

Katechizm.

ROZDZIAŁ I. *O Bogu.*

1. *Czy Bóg istnieje?*

1. *Czy każdy człowiek może wiedzieć napewno, że Bóg istnieje?*

Tak, każdy człowiek może wiedzieć napewno, że Bóg istnieje.

Uwaga: Któżby nazwał mądrym tego, kto widzi dom, a mówi, że ten dom sam się zbudował? Może nie widzieć tego, kto zbudował ten dom, ale musi *napewno* uznać, że dom się sam nie zbudował, ale musiał go ktoś zbudować. Innemi słowy: musiał istnieć budowniczy domu, skoro dom istnieje.

Tak samo głupcem trzebaby nazwać człowieka, który patrzy na świat celowo i mądrze zbudowany, a mówi, że nie istnieje Ten, kto ten świat mądrze urządził. Człowiek o zdrowych zmysłach, który ma wszystkie komórki mózgu w porządku, musi przyznać, że istnieje Stwórca i Pan świata, któremu dajemy imię: Bóg.

Dlatego nie może być niczem usprawiedliwiony człowiek, który zaprzecza istnienie Boga. Trudno nie przyznać słuszności słowom św. Pawła Apostoła, który w liście do Rzymian tak pisze: *„Bo gniew Boży objawia się z nieba na wszelką niepobożność i niesprawiedliwość ludzi tych, którzy prawdę Bożą w niesprawiedliwości zatrzymywają: ponieważ co jest wiadomo o Bogu, jest im jawno. Albowiem Bóg im objawił. Bo rzeczy Jego niewidzialne, od stworzenia świata przez te rzeczy, które są uczynione, zrozumiane, bywają poznane: wieczna też moc Jego i bóstwo tak, iż nie mogą być wymówieni"* (Rz. 1, 18—20).

2. *Jakie było i jest przekonanie ludzkości o Bogu?*

Wszyscy ludzie wszystkich czasów wierzyli i wierzą, że istnieje Bóg.

Uwaga 1: Mógłby się ten lub ów mylić, może się mylić pewna liczba ludzi, ale wszyscy ludzie, mający jednakowe zdanie w danej sprawie, nie mogą się mylić. Rozum ludzki dąży do prawdy, a jeśli czasem się myli, to ta pomyłka nie jest powszechną u wszystkich ludzi. Widać stąd, że człowiek już z natury swej poznaje Boga i postępowałby wbrew naturze swej, gdyby Boga nie uznawał i nie oddawał Mu czci należnej. Stąd nie bez głębokiej racji mówi Pismo św.: *„Rzekł głupiec w sercu swojem:* (że) *niemasz Boga"*. Mądry tego nigdy nie powie, tylko głupiec. A głupota nie jest pochwałą dla człowieka.

Dawniej opowiadano sobie bajki, że znaleziono ludy dzikie, które nic nie wiedziały o Bogu. Dziś już tych bajek nikt nie opowiada, chyba jakiś nieuk, co poza swoją chałupą niczego nie widział i nie słyszał.

Uwaga 2: Ci, dla których Bóg jest niewygodny, bo się boją Jego sądu i kar za swe grzechy, a nawrócić się i pokutować nie chce, opowiadają brednie, byle w siebie i w drugich wmówić, że Boga niema.

a) Jedni mówią, że wiara w Boga powstała ze *złudzenia zmysłów*. Nie wiedzą biedacy, że Boga zmysłami się nie spostrzega, bo On jest wyższy nad wszystko, co jest zmysłami dostrzegalne.

b) Inni znów twierdzą, że *ludzkie namiętności* stworzyły Boga. Zapomnieli chyba o tem, że wiara w Boga wcale nie sprzyja namiętnościom i wcale nie mówiliby o Bogu ci, którzy są niewolnikami namiętności. A przecież i oni wiedzą,

że jest Bóg i boją się Go. Chcieliby, żeby Go nie było, ale to nie pomoże im do usunięcia Boga.

c) Inni przypisują wiarę Boga *ciemnocie* i cieszą się, że z nastaniem oświaty i kultury w całym świecie zniknie też wiara w Boga. Tym radzimy, aby się zapytali wszystkich uczonych świata, czy będzie między nimi wielu, którzyby nie wierzyli w Boga. Chyba jakieś „niedouczki", które się chlubią swą głupotą i uważają się za mądrych, chyba ci twierdziliby, że Boga niema. Prawdziwi uczeni wszyscy byli i są wierzącymi ludźmi. Im wyższa oświata i uczoność, tem żywsza wiara w Boga. A gdyby nawet kto wymienił uczonego, nie wierzącego w Boga, to rozpatrzywszy jego dzieła, poznamy, że on wierzył w Boga. Może chciał udowodnić, że Boga niema, ale to świadczy, że był przekonany o Jego istnieniu, tylko Bóg nie był mu na rękę, więc chciał jakoś w siebie i w drugich wmówić, że Boga niema.

d) Inni mówią, że wiarę w Boga wymyślili *kapłani* (księża). Ale jeśliby nie było wiary w Boga, to nie potrzebaby kapłanów. Wiara w Boga zrodziła potrzebę osobnych przedstawicieli ludu wobec Boga, czyli kapłanów. Po wszystkie czasy byli i są kapłani, znak to, że wiara w Boga była jeszcze wcześniejszą, niż kapłani.

e) Są i tacy, którzy mówią, że *prawodawcy* wymyślili wiarę w Boga, aby trzymać ludzi w uległości dla swej władzy. Lecz ci nie wiedzą o tem, że tę niewygodną wiarę ludzie jużby dawno z siebie zrzucili i do tego czasu jużby nawet nie było mowy o Bogu. A choć ludzkość tak daleko już postąpiła w naukach i cywilizacji, to nie potrafi się otrząść z tej wiary. Tylko zgniłe jednostki przez pewien czas wrzeszczą przeciw Bogu i wydają Mu wojnę, lecz gdy są już bliskie Jego sądu, krzyczą w niebogłosy: Boże!

f) Nie brak i takich, którzy *„przesądom" wychowania"* przypisują wiarę w Boga. Mówią tak: Rodzice ciągle mówili dziecku o Bogu, ono tak przesiąkło tą myślą, że potem wierzy w Boga. Ale gdy metoda wychowania się ulepszy, to i rodzice nie będą wychowywali dzieci w myślach o Bogu — i wtedy zniknie wiara w Boga, a ludzkość będzie wolna od „przesądów" religijnych.

Gratulujemy tym panom: zaawansują na bydlęta, które niczego nie pragną, prócz paszy i rozmnażania się od czasu do czasu. Takie upodlenie człowieka wydaje się głupcom za postęp, a jest ono zacofaniem, grubą ignorancją i ciemnotą. Na szczęście, tylko najgorsze wyrzutki społeczeństwa widzą postęp w upodobnieniu człowieka z bydlęciem, ale zdrowo myśląca większość tak dalece nigdy nie upadła i nie upadnie.

Z postępem nauki jużby dawno religijne wychowanie zniknęło, gdyby na to zdrowy rozum pozwalał. Owszem, trzeba powiedzieć, że ludzkość od samego progu swego istnienia wierzyła w jednego Boga — i na to są dowody historyczne — a dopiero pod wpływem namiętności popadła w bałwochwalstwo. Zwrócić ludzkość do wiary i czci jednego i żywego Boga, Stwórcy nieba i ziemi, winno być zadaniem każdego myślącego człowieka. Jeśli kto naprawdę nie chce przejść przez to życie, pozostawiając po sobie pamięć nieboraka, winien nie tylko sam Boga czcić i służyć Mu, ale także drugich o tej prawdzie i o tym obowiązku pouczać i na tę drogę prowadzić wszystkimi dostępnymi i godziwymi środkami.

Kto to jest katolik?

Katolikiem nazywa się chrześcijanin, należący do Kościoła katolickiego. Chrześcijaninem jest każdy, kto przyjął sakrament chrztu świętego. Człowiek ochrzczony ma na duszy znamię niezatarte chrześcijanina, czyli wyznawcy Chrystusa Pana i należy do Kościoła Chrystusowego czyli katolickiego. Dopóki ktoś imiennie lub mocą samego prawa nie zostanie wykluczony z Kościoła katolickiego, dotąd jest chrześcijaninem katolikiem. Naturalnie katolikami nie są ani poganie, ani mahometanie, ani żydzi, bo oni nie są nawet chrześcijanami. Ale także wśród chrześcijan nie wszyscy są katolikami. W ciągu wieków znaleźli się tacy chrześcijanie, którzy naukę Chrystusa Pana na swój sposób przerobili; poodrzucali z niej to, co im nie było na rękę, dodali to, co im sprzyjało, i w ten sposób wierzyli w co innego, niż Pan Jezus kazał wierzyć. Tych psotników dzielimy na dwie grupy: protestantów i schizmatyków czyli odszczepieńców. Ponieważ uczyli inaczej niż Pan Jezus uczył, dlatego Kościół Katolicki wyrzucił ich z Kościoła czyli wyklął. Ci chrześcijanie wyklęci z Kościoła katolickiego nie są katolikami i nie należą do Kościoła Chrystusowego. Protestanci dzielą się na mnóstwo sekt. — Wszystkie te sekty kłócą się między sobą, bo każda inaczej naucza. Inną naukę mają kalwini, inną luteranie, inną anglikanie, inną marjawici, inną hodurowcy, inną metodyści i t. d. Wszyscy zgadzają się tylko w nienawiści do Kościoła Chrystusowego. Noszą imię chrześcijan, a nienawidzą Chrystusa. Schizmatycy, czyli odszczepieńcy wolą się trzymać surduta rządowego, niż głowy Kościoła, czyli papieża. Stąd potworzyli sobie osobne kościoły w różnych krajach. Osobne kościoły mają w Rosji, osobny kościół w Polsce („prawosławny"), osobny w Grecji, osobny w Rumunji, osobny w Bułgarji, osobny w Jugosławji. Głowa Kościoła schizmatyckiego w danym kraju jest król, albo rząd. A przecież Pan Jezus nie mówił, że król, albo rząd ma być głową Kościoła Jego, ale św. Piotr i jego następcy, papieże. Teraz widzimy, że choć nawet ktoś jest ochrzczony, to jeszcze nie posiada całej i niezepsutej nauki Chrystusa, jeśli nie należy do Kościoła katolickiego. Spytaj się hodurowca, czy jest ochrzczony, powie ci: tak. A jeśli go spytasz, czy jest katolikiem, powie ci: nie. Teraz poznałeś, że katolik i hodurowiec — to nie wszystko. Tak samo nie wszystko jedno: katolik a luteranin, katolik a prawosławny, katolik a marjawita, katolik a metodysta, katolik a ewangelik i t. d.

sutanna. Inaczej być nie może, bo trudno przecież mieć odrazu przekonanie i do księżej sutanny i do żydowskiego chałatu. Wolą trzymać się żydowskich pejsów, więc nie cierpią księży.

Niechże o tem zapamiętają sobie nasi ludzie na wsi i nie idą na pasku tych, którzy ich prowadzą do złego. Te partje, które są zbudowane na fałszu i obłudzie muszą się rozpaść, a czem wcześniej tem lepiej dla Polski katolicko-ludowej. — Obywatele powinni stanąć jak jeden mąż pod skrzydłami S. K. L., a będzie w Polsce mniej złodzieji, nędzy i krzywdy. *S. G.*

Wniosek nagły

Ks. posła Dr. Czuja i posła Jasińskiego z Klubu Katolicko Ludowego w sprawie klęski gradobicia i zalewu pól w powiatach brzeskim, pilzneńskim, dąbrowskim i limanowskim, wojew. krakowskiego.

W pierwszej połowie czerwca b. r. powiaty brzeski, pilzneński, dąbrowski i limanowski, nawiedzone zostały straszliwą klęską gradobicia i zalewem pól przez ulewne deszcze, spowodowane oberwaniem się chmur w tych okolicach.

Wskutek tej klęski zniszczone zostały w wielu miejscach i gminach wszystkie zboża i wogóle ziemiopłody, a ludności grozi głód i nędza.

Należy natychmiast pospieszyć z pomocą dotkniętej klęską ludności.

Dlatego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się rząd do bezzwłocznego zbadania stanu szkód wyrządzonych przez klęskę elementarną w powiatach brzeskim, pilzneńskim, dąbrowskim i limanowskim, oraz do wyasygnowania na pokrycie szkód kwoty 2 milj. złotych, jako bezzwrotnej zapomogi.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

P. Anna Bieda. Zabno nad D. Sprawę przekazałem Ministerstwu Sprawiedliwości.

P. Pawlina Franciszek, Grobla. Popieram we Lwowie.

P. Kuk Józef, Stróżna ad Bobowa. Sprawa narazie nieaktualna. Za uznanie dla P. S. K. L. dziękuję. Przyjedziemy.

P. Franciszek Łeperyński, organista w Męcinie. Skierowałem do Ministerstwa Skarbu.

P. Agnieszka Ożóg, Ryków ad Złoczów. Sprawa w toku.

Piotr Przebinda Jeziorzany p. Liszki. Gdzie podanie wysłano? Należy podać bliższe szczegóły.

P. Stanisław Vogel — Hrubieszów. Popróbujemy.

P. Józef Konstanty. Golkowice Polskie ad St. Sącz. Podać bliższe szczegóły. Czy zrobiona prośba i dokąd?

P. Antoni Krzak i 18 podpisanych z par. Wierzchosławice. Otrzymałem następującą odpowiedź w Waszej sprawie:

Odnośnie do wniesionej na ręce Przewielebnego Księdza prośby robotników z Wierzchosławic z 9 czerwca r. b. w sprawie wyżej wymienionej, Ministerstwo Robót Publicznych ma zaszczyt oznajmić, że prośbę tę przesyła równocześnie Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie, do którego należy Zarząd budowy kanału ulgi od Wojnicza do Kisieliny, z prośbą o zbadanie sprawy i wydanie właściwych zarządzeń. *Ks. Dr Czuj.*

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.
LIPIEC.

10. *Niedziela.* Amalji.
11. Poniedziałek. Pelagji m.
12. Wtorek. Henryka.
13. Środa. Małgorzaty.
14. Czwartek. Jana z Dukli.
15. Piątek. Rozesłanie Apost.
16. Sobota. N. M. P. Szkaplerznej.
17. *Niedziela.* Aleksandra.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia	14 lipca.
Ostatnia kwadra	21 lipca.

WZRUSZAJĄCY LIST KARD. HLONDA DO MATKI. „Polonia" katow. ogłosiła w ostatnich dniach przepiękny list kard. Hlonda do matki, mieszkającej na Górnym Śląsku, w którym nominowany świeżo kardynał donosi jej o swej nowej godności kościelnej i pisze, że to jej po części zawdzięcza, albowiem „umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże", nauczyła swoje dzieci pacierza, z którego po dziś dzień czerpie moc i ufność w Boga", wychowała „nie do pieszczot i wygód, lecz do hartu i pracy", nauczyła kochać obowiązek, a powinność, spełniać poważnie i ochoczo". To też w dniu ozdobienia go tak wysoką godnoscą koścelną — pisał kard. Hlond do matki swej „czule i za to dziękuję, żeś mi była dobrą matką i polecam się Twoim pobożnym modlitwom, bym się swą pracą mógł przysłużyć chwale Bożej, pomyślności św. Kościoła i szczęściu Narodu... Z wdzięcznością i czcią całuję Twe ręce i proszę o błogosławieństwo na drogę mych obowiązków. *Twój † August, Kardynał*".

WYCIECZKA WETERANÓW POLSKICH Z AMERYKI. Dnia 8 b. m. przyjeżdża do Polski wycieczka Stowarzyszenia weteranów polskich z Ameryki w liczbie około 500. Stowarzyszenie

to składa się z Polaków, którzy brali udział w wielkiej wojnie jako członkowie „polskiej armji we Francji". Wycieczka przyjeżdża do Gdyni, a stamtąd objeżdża całą Polskę, zwiedzając Toruń, Gniezno, Poznań, Częstochowę, Śląsk, Kraków, Zakopane, Krynicę, Nowy Sącz, Szczawnicę, Chyrów, Borysław, Lwów, Równe i Wilno, poczem przyjedzie do Warszawy dnia 2 sierpnia i zabawi przez tydzień, stanowiący zakończenie odwiedzin.

UMARZANIE POŻYCZEK NA ODBUDOWĘ. Ministerstwo robót publicznych wydało rozporządzenie o umarzaniu pożyczek na odbudowę, które weszło w życie z dniem 1 czerwca r. b. — Warunkiem całkowitego lub częściowego umorzenia pożyczki jest w myśl tego rozp. dokonanie odbudowy w określonym terminie. Odnośne podania mają być wnoszone do starosty, jako do przewodniczącego pożyczkowej komisji odbudowy; do podania należy dołączyć zaświadczenie urzędu gminnego, względnie magistratu, że odbudowa została dokonana faktycznie i celowo. — Podania te będą przez starostę przekazane pożyczkowej komisji odbudowy w celu wyrażenia opinji, a decyzja zapadać będzie w wojewódzkiej komisji odbudowy.

OSTROŻNIE Z WYJAZDEM DO ARGENTYNY. W Argentynie nastąpiło przesycenie na rynku pracy i emigranci, wyjeżdżający obecnie do Argentyny narażają się na wielkie ryzyko i nędzę.

Nasi emigranci, nierozumiejący ani słowa po hiszpańsku, nie znający warunków pracy w Argentynie i nie mający tam żadnego punktu oparcia, nie mogą liczyć na znalezienie jakiejkolwiek pracy.

Radzimy przeto wszystkim emigrantom wstrzymać się z wyjazdem do Argentyny aż do czasu poprawy sytuacji.

PŁATNE W LIPCU PODATKI. Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu lipcu b. r. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 lipca wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 lipca wpłata odroczonej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał I szy 1927 roku, w wysokości jednej piątej kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1926 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz zajęcia przemysłowe;

3) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego, oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu lipcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

FALA UPAŁÓW W EROPIE i W AMERYCE. Niesłychane gorąco, jakie od paru dni mamy w Polsce, panuje również w tej chwili w całej Europie. Z rozmaitych stron przychodzą komunikaty, iż temperatura dosięga w południowych godzinach trzydziestu kilku stopni Celzjusza w cieniu.

Również i za Oceanem panują wyjątkowe upały. Z Chicago np. donoszą, iż wskutek żaru gorąca, jakiego nie było od wielu lat, zdarzyło się tam onegdaj 18 wypadków śmierci, spowodowanych udarem słonecznym.

GRAD NAD LWOWEM. Dnia 2 lipca wieczorem przeszła nad Lwowem i okolicami żywiołowa burza gradowa. Grad wielkości jaja gołębiego poczynił straszne spustoszenia. Burza trwała 10 minut. Grad wybił we Lwowie kilkanaście tysięcy szyb. Na polach zniszczył zasiewy na olbrzymich obszarach. Rozmiarów szkody nie zdołano narazie ustalić.

STRASZLIWE SKUTKI HURAGANU W NOWOGRÓDZKIEM. Onegdaj przybył do Warszawy wojewoda nowogrodzki Beczkowicz Podał on przedstawicielom prasy dane o katastrofie, jaką spowodował w województwie nowogrodzkiem huragan, który niedawno województwo to nawiedził. Wskutek huraganu 6 osób zostało zabitych, 12 rannych, 843 domy zostały zniszczone, w tem 271 mieszkalnych 10 szkół i 2 cerkwie. — Lasy na obszarze 600 ha zostały do połowy zniszczone. Na przestrzeni 10 tysięcy ha zniszczona została w 100 proc. ozimina i w 40 proc. zboże jare.

O sile szalejącego wichru świadczy fakt, przeniesienia w powiecie stołpeckim na odległość 300 metrów kamienia, wagi około 300 kilogramów i chłopca, który życiem przypłacił podróż napowietrzną. Wśród ludności panował bezpośrednio po katastrofie zupełny upadek ducha. Rząd przyszedł z pierwszą tymczasową pomocą, która oczywiście będzie jeszcze na długi czas nie wystarczającą.

CZŁOWIEK, KTÓRY NIE CHCE OPUŚCIĆ WIĘZIENIA. Z Warszawy donoszą: Do ministerstwa sprawiedliwości nadeszła prośba z więzienia Tymieckiego pod Kaliszem, która przedstawia się niezwykle. Władze więzienne zakomunikowały odsiadującemu tam od lat 15 karę więzienia Walentemu Kaczmarkowi, iż jest wolny i może niezwłocznie opuścić więzienie.

Na to oświadczył Kaczmarek z całym spokojem, że więzienia nie opuści, ponieważ nie ma rodziny, a pracy napewno nigdzie nie dostanie.

Wobec tego władze więzienne zwróciły się do ministerstwa z zapytaniem, co ma począć z upartym więźniem.

CHORA KASA CHORYCH W TARNOWIE. Wyrazem najlepszym stosunków panujących w tarnowskiej Kasie Chorych jest odrzucenie przez władze ostatniego bilansu, który jest niezgodny z faktycznym stanem rzeczy o 41.000 zł. Wybrano nawet komisję dyscyplinarną dla ukarania winnych. Wskutek tych stosunków prezes Ciołkosz zrezygnował, ale ponownie został wybrany.

NOWY TYP WARJATA. Do VIII komisarjatu policji państwowej zgłosił się niejaki Jan Gabik z żądaniem, by policja broniła go przed zamachem monarchistów rosyjskich, którzy chcą go zgładzić, ponieważ jest on bratem Wojkowa. Gablika, zdradzającego wszelkie cechy poważnych zaburzeń umysłowych, które tak oryginalną przybrały formę, przewieziono do zakładu dla umysłowo chorych na Groble.

W ROSJI bolszewicy w dalszym ciągu rozstrzeliwują ludzi, podejrzanych o knucie spisków przeciwko władzy czerwonych carów. — W ubiegłym tygodniu w mieście Charkowie na Ukrainie rozstrzelano 8 osób. W innych krajach bolszewicy domagają się dla swych agitatorów i ajentów wolności, u siebie jednak żadnej wolności nie uznają.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW. W sobotę popołudniu nadeszła do Lwowa wiadomość o krwawym napadzie rabunkowym na komisarza straży celnej w Jabłonicy, koło Worochty, Szulca, na szosie pomiędzy Jabłonicą a Tatarowem.

Komisarz Szulc wyjechał w piątek końmi do Tatarowa w celu podjęcia pieniędzy na wypłatę gaży miesięcznej dla straży celnej swego odcinka. W pewnej chwili wyskoczyło z lasu kilku bandytów, którzy zasypali jadących gradem kul. Komisarz Szulc został na miejscu zabity, zaś towarzyszący mu strażnik Wieczorek ciężko ranny. Mimo to udało się pieniądze uratować. Bandyci zostali ujęci. Krwawy występ bandycki w okolicy pełnej letników, wywarł ogromne wrażenie.

SOWIECKIE SKŁADY AMUNICJI LECĄ W POWIETRZE. Dnia 22 czerwca nad ranem, nastąpiła eksplozja bolszewickiego rejonowego składu amunicyjnego w Krajsku, tuż nad granicą polską.

G. P. U. podejrzewając, że jest to zamach, aresztowała trzech mieszkańców pobliskiej wsi.

ORYGINALNE WIDOWISKO. W miejscowości Rakamaz na Węgrzech, w ciągu pół godziny uderzyło trzysta piorunów. Cała weś była przez 30 minut jasno oświetlona. Ludność schroniła się na pola, ponieważ obawiała się, że pioruny spalą całą miejscowość, jednakowoż zostało uszkodzonych tylko kilka domów, natomiast parę okolicznych wsi spłonęło zupełnie.

Na łańcuch prasowy. *P. Józef Józefczak* ze Strachociny p. Jurowce składa 2 złote i zaprasza ks. Proboszcza Władysława Barcikowskiego, p. Kazimierę Dedyńską, właścicielkę, p. Antoniego Kędziarskiego, organistę, p. Michała Dąbrowskiego, profesora gimnazjalnego, wszyscy ze Strachociny p. Jurowce i ks. Proboszcza Winnickiego, Rektora, Ameryka 145 Lewis Street — Bufallo N. Y.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Michał Babies, Wola Wadowska, pieniądze 8 złotych otrzymaliśmy.

N. St. Niepołomice: prenumeratę za Annę Ptak otrzymaliśmy.

Andrzej Wiktor, Wadowice; 10 zł. otrzymaliśmy.

ZARZĄD GŁÓWNY

Polskiego Stronnictwa Kat. Lud. mieści się przy ul. Karmelickiej 29 w Krakowie.

Poradnik gospodarczy na lipiec.

Rozpocząć zwózkę rzepaku. — Rzepak, jak również i rośliny zbożowe zwozić na wozach, wyłożonych płachtami — Ścierniska natychmiast podorywać, jeszcze nawet w tym czasie, kiedy zboże stoi w kopach. O ile po zbożowych mamy zamiar dać zielony nawóz, to natychmiast po poddorywce wysiewać łubin tak, żeby miał czas wyróść do jesieni. Wyczyścić spichrze na ziarno. Drób wypędzić na ścierniska, aby wyszukał opadłe ziarno, ziarna chwastów, oraz na pokładach i orkach niszczył robactwo. Wybierać wczesne ziemniaki. Wysiewać mieszanki na zieloną paszę. Wozić nawóz pod rzepak.

Na pastwiskach osuszać lub ogradzać kałuże. Strzec od pasienia na mokradłach, bo w lipcu najłatwiej się bydło zamotylicza. Młode bydło trzymać jaknajwięcej na zagrodzie, aby ruch miało. Pamiętać o świeżej wodzie dla niego. — Dorosłe konie i starsze źrebaki i woły przynajmniej raz na tydzień pławić, czyniąc to przez całe lato, uważając przytem, by nie było zgrzane.

Tępienie ostu w zbożach jarych.

Oset rozwielmożnił się na naszych polach. — Walka z nim trudna i uporczywa i każdą sposobność należy wyzyskiwać do jego tępienia. Zwykle na jarych posiewach w owsie, jęczmieniu, grochach, porastać zaczyna młody oset, wyrastający z rozłogów podziemnych. Gdy jest młody, łatwo go można wypleć. Więc należy pilnie obchodzić pola jare i pleć oset. Oset nim jest

młody, szczególniej po deszczu. łatwo daje się wyrywać pwrost rękami. Należy brać go trzema palcami (zanurzając je nieco do ziemi) za czub i wyciągnąć z korzonkiem. Oset ten będzie odrastać ponownie, lecz szybko rozwijające się zboża zacienią go i zagłuszą a w ten sposób powstrzymają jego rost. Pliwo takie należy powtarzać parę razy na wiosnę, a zawsze go znajdziemy.

By źrebię nauczyć ssać.

Poleca się następujący, wielokrotnie wypróbowany środek. Jedna osoba stara się przytrzymać główkę źrebięcia możliwe jaknajbliżej. wymienia klaczy, druga dopomaga jej, przytrzymując delikatnie źrebię od tyłu, by się nie wyrwało. Następnie pierwsza osoba otwiera źrebięciu pyszczeek i wkłada weń palec wskazujący, a drugą ręką zdaja mleko z wymienia tak, by spływało przez palec do pyszczka źrebięcia.

Źrebię przysuwamy coraz bliżej, zastępując wkońcu palec strzykiem. Wymaga to wielkiej cierpliwości, gdyż z początku źregię stale strzyk wypuści.

Liszaj u źrebięcia.

Spróbować natrzeć chore miejsce świeżym, czystym olejem lnianym, lub rzepakowym i naprzemian nacierać je roztworem nalewki jodynowej (jedna część kupnej nalewki jodynowej w aptece i 5 części spirytusu). Ostrzegam, że wszelkie parchy, liszaje i t. p. choroby skórne są zaraźliwe i źrebię może pozarażać konie i wszystkie domowe zwierzęta. a naweet ludzi. Jeżeli są tylko małe wyrzuty lub strupki, to wskazane tu lekarstwo mogłoby dopomóc; jeżeli jednak choroba się rozszerzyła, trzeba zaprowadzić źrebię do lekarza zwierząt. żeby zbadał chorobę, bo na niewidziane trudna jest porada. Przedewszystkiem zachować się ostrożnie, żeby nie zarazić się liszajem.

Poradnik lekarski.

Pomoc doraźna w nagłych wypadkach

Opatrunki.

Zadaniem każdego opatrunku jest: chronicnie głębszego obrażenia tkanek; niedopuszczanie do rany drobnoustrojów, które nietylko powstrzymują gojenie, lecz mogą wywołać gnicie tkanek, oraz zakażenie krwi; wywołać pewien ucisk; wreszcie zapewnić spokój ranie. Przy nakładaniu opatrunku powinniśmy łączyć dwa istniejące sposoby postępowania: przeciwgnilny (antyseptyczny) i bezgnilny (aseptyczny). Środkami antyseptycznemi są przedewszystkiem sublimat i karbol, któremi ranę się obmywa. Aseptyczny jest sam opatrunek, przyrządzony tak w odpowiednich zakładach, aby wyłączał możliwość drobnoustrojów; stanowią je gaza i wata sterylizowana, w które zaopatrzona być powinna każda domowa apteczka.

Osoba, która ma założyć opatrunek, powinna mieć ręce doskonale wymyte wodą z mydłem, a także sublimatem lub spirytusem.

Wskazanem jest bardzo, aby każda kobieta nauczyła się zakładania opatrunków, sztuki niezbędnej dla mieszkanki wsi zwłaszcza.

Jeżeli uszkodzenie ciała jest bardzo poważne, lepiej jest wezwać lekarza, przed nadejściem zaś jego obmyć tylko ranę i skórę wkoło niej oraz nałożyć opatrunek aseptyczny (gaza sterelizowana).

Przeciwno poceniu się nóg Moczyć je codzień rano przez kilka minut w wodzie jaknajzimniejszej. Co się tyczy piegów, te u wielu osób znikają, jeżeli codziennie na kilka minut trzymać na twarzy gałganek zwilżony w soku cytrynowym i peroksajdzie w różnych ilościach. nie radzę jednak środka tego stosować przez długi czas stale, bo jest za mocny.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Z powodu podniesienia nam kosztów druku przez drukarnię „Głosu Narodu", byliśmy zmuszeni przenieść się. Odtąd „Lud Katolicki" będzie tłoczony w dawnej drukarni „Prawdy", (obecnie w firmie „Gronuś i Orłowski") na ulicy Stolarskiej L. 6.

Administracja „Ludu Katolickiego".





Dowiadujemy się, że na poufnem zebraniu Rady Ministrów uchwalono ceremonjał pożegnalnej uroczystości ewentualnego rozwiązania Sejmu. Każdy klub poselski będzie żegnany muzyką orkiestry, pod batutą Piłsudskiego.

Przy wyjściu „Piastowców" grać będzie orkiestra następującą parafrazę znanej piosenki Chochoła z „Wesela" Wyspiańskiego:

Miałeś Piaście rządy trzy!
Miałeś Piaście władzy szczyt!
Rządy djabli wzięli,
Władzę ci podcięli;
Ostał ci się ino wstyd.

Kiejś się już rozwiązał sam,
Zdejmuj z portek własny pas,
I na tej uwięzi,
Na suchej gałęzi
Powieś się już powieś raz!

Wyzwolenie natomiast wyjdzie przy dźwiękach góralskiej nuty:

„Idzie, idzie Wyzwolenie,
Ledwo ukroczy,
Wypłakuje, wypłakuje
Fałszywe oczy.
Dziaduniu! Marszałku!
A dlaczego Twej drużynie
Łza z oczu płynie?!

Płynie, płynie, bo już ostać
Niema sposobu,
Bo trza odejść od tej paszy,
Pełnego żłobu.

Na nic wiece — łumanienie,
Od mandatów ich już czeka wyzwolenie!



Biednemu zawsze wiatr w oczy wieje, czyli „Powsinoga" wyprowadza się z drukarni „Głosu Narodu".

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.